

Hormizdas papież (514-523)

LIST DO KAPŁANÓW, DIAKONÓW I ARCHIMANDRYTÓW SYRII II

(*Epistula ad presbyteros, diaconos et archimandritas Secundae Syriae*)

WSTĘP

Skomplikowana sytuacja, jaka nastąpiła na Wschodzie w wyniku wystąpienia i schizmy patriarchy Akacjusza spowodowała trudne położenie tych spośród duchownych, którzy okazali swą wierność Soborowi Chalcedońskiemu. Należeli do nich m.in. mnisi z prowincji Syria Secunda ze stolicą w Apamei. Stali oni wytrwale przy wyznaniu chalcedońskim i podpisali słynną formułę wiary (*libellus Hormisdas papae*), którą należało zaakceptować, jeśli chciało się być w pełnej jedności ze Stolicą Apostolską. Nie było to wcale łatwo, gdyż wierność biskupowi Rzymu oznaczała wtedy wystawienie się na szykany ze strony zagorzałych monofizytów. Tak też się stało w wypadku znacznej grupy mnichów, prześladowanych przez patriarchę Antiochii Sewera, stojącego na czele monofizytów nie tylko w Syrii. List papieża Hormizdasa, który niżej zamieszczamy w przekładzie polskim, jest odpowiedzią na prośbę mnichów, jaką ci skierowali do biskupa Rzymu. Informowali w niej papieża, co ich spotkało podczas pielgrzymki do sanktuarium św. Szymona Słupnika: w czasie drogi zostali napadnięci przez zgraję zbirów nasłanych przez patriarchę Sewera; kilkuset z nich straciło życie, inni brutalnie pobici szukali azylu w świątyniach. Napadani w klasztorach, pozbawiani żywności, ginęli w wyniku podpażeń przez grasujących nocami złoczyńców. Zrozpaczeni mnisi udali się do stolicy cesarstwa Konstantynopola w celu poskarżenia się cesarzowi Anastazemu I. Niestety tu spotkał ich kolejny zawód, gdyż potraktowano ich nader obelżywie. Ostatnią ostoją, u której mogli szukać sprawiedliwości i wsparcia był następca św. Piotra w Rzymie. Jego zatem błagają, by wystąpił energicznie w ich obronie, gdyż to na nim spoczywa obowiązek przyjscia z pomocą pokrzywdzonym, jako, że jego ustanowił Chrystus „Księciem Pasterzy, Nauczycielem i Lekarzem dusz oraz Głową wszystkich”. Sprzeciw papieża wobec gwałtu ma skuteczną moc, gdyż płynie z władzy związywania i rozwiązywania, którą Ojciec Święty otrzymał od Boga. W zakończeniu listu raz jeszcze nadawcy przypomnieli, iż owe szykany, których doznali, wynikły z tego, iż potępilli

wszystkich heretyków oraz pozostającego w schizmie patriarchę Akacjusza, a wiernie stanęli przy nakazach Stolicy Apostolskiej.

Na tę skargę mnichów papież odpowiedział pocieszającym listem z 518 roku. Tchnie on dojrzałością znamionującą Pasterza najwyższej miary. Zdając sobie sprawę z tego, że pomoc jego ograniczyć się może tylko do modlitwy i zachęty do wytrwania, czyni to papież z prawdziwym mistrzostwem. Korzysta obficie ze słów Pisma św., by wesprzeć adresatów w wytrwaniu przy prawdziwej wierze mimo prześladowań. Przekazuje słowa otuchy i wzywa do wierności Stolicy Apostolskiej. Delikatnie wypomina mnichom i pozostałemu duchowieństwu zbyt późne odwrócenie się od tych, co burzą jedność Kościoła oraz przypomina, o co toczy się walka, mianowicie o fundamenty wiary katolickiej. Nie wymieniając imienia cesarza, Hormizdas wyraźnie karci mieszanie się władcy w sprawy Kościoła: te z ustanowienia Bożego są przydzielone kapłanom. Kto narusza tę zasadę, ten obraża Boga. Gdyby więc władza świecka wydała jakieś zarządzenia religijne, zwłaszcza błędne, to nie należy im się podporządkowywać. Nauka ta adresowana do duchowieństwa prowincji syryjskiej, nie traci nic ze swej aktualności w każdym czasie. List datowany na 9 lutego 518 roku zachował się w wersji łacińskiej i greckiej; obydwie są publikowane przeważnie razem obok siebie we wszystkich ich wydaniach. Nie można dotąd wskazać żadnego przekładu tego listu na język nowożytny.

WYDANIA TEKSTU

G.D. Mansi, *Fiorentinae* 1762, VIII 1023-1030.

J.P. Migne, Paris 1860, PL 63, 415-422.

O. Günther, Wien 1898, CSEL 25/2, 572-285.

A. Thiel, *Epistolae Romanorum Pontificum genuinae*, Brunsbergae 1867 (Abdruck 1974), 820-830.

BIBLIOGRAFIA

J. E. Anastasiou, *Relations of Popes and Patriarchs of Constantinople in Frame of Imperial Policy from the Time of the Acacian Schism to the Death of Justinian*, w: *I patriarchati orientali nel primo millennio*, Roma 1968, 55-69; H. Bacht, *Die Rolle des orientalischen Mönchtums in den kirchenpolitischen Auseinandersetzungen um Chalkedon (432-519)*, w: *Das Konzil von Chalkedon*, Bd. 2, Würzburg 1953, 193-314; P. Batiffol, *La Siège de Rome et l' Orient dans l'histoire ancienne de l' Église*, „La Revue Apologétique” 40 (1928) 288-302; H.G. Beck, *Kirche und Klerus im staatlichen Leben von Byzanz*, REB 24 (1966) 1-24; L. Bréhier, *Le monde byzantin*, Paris 1969-1970; E.W. Brooks, *The Eastern Provinces from Arcadius to Anastasius*, w: *The Cambridge Medieval History*, t. 1, Cambridge 1911, 457-486; C. Capizzi, *L'impe-*

ratore Anastasio (491-518), Roma 1969; tenże, *Sul fallimento di un negoziato di pace ecclesiastica fra il papa Ormisda e l'imperatore Anastasio I*, „Critica Storica” 17 (1980) 23-54; P. Charanis, *Church and State in the Later Roman Empire. The Religious Policy of Anastasius the First (491-518)*, University of Wisconsin Press 1939, Thessalonike 1974²; P. Conte, *Chiesa e primato nelle lettere dei papi del secolo VI-VII*, Milano 1971, 407-423; R. Devreesse, *Le patriarcat d' Antioche depuis la paix de l'Église jusqu'à la conquête arabe*, Paris 1945; G. Downey, *A History of Antioch in Syria*, Princeton 1961; A. Fliche – V. Martin (ed.), *Histoire de l'Église*, t. 4, Paris 1945.; P.T.R. Gray, *The defence of Chalcedon in the East (451-553)*, Leiden 1979; A. Grissiuk, *Historische Skizze des syrischen Mönchtums bis zur Mitte des 6. Jahrhunderts*, Kijów 1911; O. Günther, *Beiträge zur Chronologie der Briefe des Papstes Hormisda*, Wien 1892; W. Haacke, *Die Glaubensformel des Papstes Hormisdas im Acacianischen Schisma*, Roma 1939; Ph. Jaffè, *Regesta Pontificum Romanorum*, Bd. 1, Lipsiae 1885 (Abdruck: Graz 1956), s. 104, a. 518; S. Koczwarą, *Wokół sprawy Akacjusza*, Lublin 2000; *Liber Pontificalis 269-274; Magistero, cura pastorale e impegno ecumenico. Atti del convegno su papa Ormisda (514-523)*, Frosinone 1993; *Patrologia*, ed. „Augustinianum”, vol. IV, Roma 1996, 134-137 (Bibliografia); M. Peisker, *Severus von Antiochen. Ein kritischer Quellenbeitrag zur Geschichte der Monophysismus*, Halle 1903; Th. Schnitzler, *Zum Kampf um Chalcedon*, Rome 1938; E. Schwartz, *Publizistische Sammlungen zum Acacianischen Schisma*, München 1934; A.A. Vasiliev, *A History of the Byzantine Empire 322-1453*, University of Wisconsin Press 1952; W. de Vries, *Rom und die Patriarchate des Ostens*, Freiburg 1963; Słowniki: BS IX 1237-1240; *Catholicisme* V 942-943; DHGE XXIV 1123-1124; DPAC II 2538-2539; DThC VII 161-176; ECat IX 360-361; EK VI 1226-1227; LThK³ V 279-280.

PRZEKŁAD*

Hormizdas, kapłanom, diakonom i archimandrytom II Syrii.

1. Przeczytałem list Waszych Miłości, w którym z boleścią przedstawicie wściekłość wrogów Boga i gwałtowne prześladowania ze strony niewiernych, którzy – gdy odżył ich duch – znów nienawidzą Boga, niegodziwie prześladując Ciało Chrystusa. Uznając waszą stałość, błogosławię Boga, który wśród takich przeciwności podtrzymuje wiarę swych żołnierzy. Rozważając w sercu wstrząsy, jakich doznaje Kościół, i uciski jego sług, wołam słowami Proroka: „Powstań Panie! Osądź swą sprawę. Pomnij na zniewagi sług twoich, którymi cały dzień obrzucają ich głupcy!” (Ps 73, 22). Dodaję jeszcze z przekonaniem: „Nie zapomnij głosów proszących Cię, gdy ciągle powstaje przeciw Tobie pycha ich wrogów” (Ps 73, 23). Jak bowiem należy nam trwać w stałości wiary, tak nie wypada wątpić o sprawiedliwości Bożego sądu.

¹ Przekładu dokonano z tekstu łacińskiego, zawartego w CSEL 35/2, 572-585; wprowadzono doń podział na rozdziały wg A. Thiela.

2. To nie nowy, Bracia, ucisk Kościoła, a jednak gdy (Kościół) jest poniżany, to przez to wzrasta, a gdy sądzi się, że przez doznane szkody bywa osłabiany, to przeciwnie – wzmacnia się.

Zwyczajnie bywa u wyznawców Boga, że śmierć ciał umacnia życie dusz. Tracą to, co znikome, zyskują to, co wieczne. Prześladowanie doświadczają człowieka, a to staje się powodem zasługi.

Głupi i w ślepotcie swej szalejący prześladowcy nie wiedzą, że ci, których wyrwali z doczesnego życia, są w rzeczywistości doprowadzani do Królestwa Niebieskiego. Ponieważ nawet wśród niebezpieczeństw są pociechy i cierpienia, a dzielności w zapasach oczekuje Ten, który jest rozdawcą wielkich nagród. Bo czy jest taki, który by się nie załamał w nieszczęściach, gdyby nie miał pociechy w przyszłych nagrodach? Owa nadzieja nie pozwala upadać na duchu, osładza gorzyc utrapień pięknem cnoty. Któż bowiem znając cenę przyszłej nagrody trzymałby się kurczowo dóbr doczesnych? Któż nie bałby się utraty życia, jeśliby się nie zastanowił, co w zamian za jego utratę otrzyma?

3. Trwajcie, Moi Drodzy, zachowując niewzruszoną wiarę i cnotę stałości, bo zwiastują one zbawienie i niebieską nagrodę. Zważcie, jak wielkie jest to, do czego my niegodni jesteśmy powołani. Niech nas nie wtrąca w gnuśność wrodzona słabość, albowiem Ten, który nas woła, jest wiernym oddawcą i dzielnym Wspomożycielem. Niech nas nie zwodzi nadzieja doczesnej pomyślności, ani rzeczy łatwe czy przyjemne, albowiem nie rozkosze, nie puste rzeczy, obiecuje nam nasz Pan. Nie obiecuje wygody, ale istotną nagrodę. Gdyby nie było troski o cnotę, to gdzież miejsce na nagrodę, na pochwałę i prawdziwy pokój? Brama do nieba jest ciasna i tylko niewielu wypróbowanych ma do niej przystęp. Czyż nie są to pierwsze słowa nauki Pana: „Będą was prześladować i biczować w synagogach” (Mt 10, 17)? Napisano też: „W cierpliwości posiadzicie wasze dusze” (Łk 21, 19). Czuwajmy, abyśmy przez niecierpliwość ich nie stracili. Chrystus Pan jako pierwszy wstąpił na krzyż ucząc cierpliwości i dając przykład tym, którym przede wszystkim przychodzi z pomocą. On sam uczy nas znosić cierpienia i uciski, trwając mocno wobec trucizny szalejących wrogów i stosownie do uciążliwości prześladowań dając koronę wiecznego królestwa.

Zważcie, jak to wychwała starożytna historia waleczność Machabeuszów, jaką czcią otaczany jest Juda i zastęp jemu wiernych braci, jak czeni się stałość tego ludu. Wszystkie te wykazane w obronie Prawa Mojżeszowego cnoty są figurą i cieniem przyszłych dóbr. U naszych Ojców widzimy, dotykamy i doświadczamy tego, za czym idziemy. Czegóż mamy nie uczynić, by stanąć na wysokości zadania? Czego odmówić prawdzie? Czego nie oddać w darze Zbawicielowi?

4. Chętnie więc uczestniczymy z wami w trwaniu we wierze. Mówi bowiem Salomon: „Błogosławiony, który mówi słowa do ucha chętnego słuchacza” (Syr 25, 9). Prawdziwą radością jest przemawianie do pragnących słuchać i zachę-

canie do postępowania prawą drogą tych, którzy nie stawiają oporu. Jako rękojmię uważamy wasze wyznanie w liście, że stronicie od kontaktów z odstępcami od wiary i wiernie trzymacie się dogmatów i nakazów Stolicy Apostolskiej.

Wprawdzie późno weszliście na drogę prawdy, lecz błogosławiony jest Bóg, który nie jest pamiętliwy, który chłoszcze, ale i leczy, i nie pozwoli, aby jego owczarnia ciągle cierpiała od żarłoczności zasadzających się wilków, który postępuje nieśpiesznie, ale nie zaniedbuje ani poddania próbie swych wiernych, ani też nie zapomina o ich zbawieniu.

— Cóż więc dziwnego, że okrutny i żarłoczny wróg zaatakował owce rozproszone, pozostawione bez swego jedyne go, prawdziwego Pasterza? Ci, którzy opuszczają Tego, który może ich chronić, sami się wystawiają na niebezpieczeństwo i doznają ran.

5. Przynajmniej więc teraz trwajcie mocno na drodze wskazanej przez Ojców, do których powróciliście. Miłosierdzie Boże doliczy do waszej nagrody to, żeście spowodowali poprawę innych i doprowadzili ich do prawdy, lecz sami starajcie się być daleko od bagna, w którym ugrzęźli heretycy. Strząsając nawet brud prochu, miejcie w potępieniu wszystkich odstępujących od apostoelskich dogmatów, bo nie może być żadnej łączności ciemności ze światłem, ani też więzi kroczących prostą drogą z tymi, którzy przez błąd z niej zoczyli. Należy się trzymać więzów wiary i unikać kontaktów z perfidnymi według słów Apostoła: „Jak jednego ducha jest ten, kto się łączy z Panem, tak jedno ciało z ladaczną stanowi ten, kto do niej przyłgnął” (1Kor 6, 16-17). Niech więc ukochają cnotę klasztoru i im bliscy, których przedtem pograżyła w mrokach błędu niegodziwość. Niech mają zawsze przed oczyma, na ustach i w rękach prawdy wiary, które nakazujemy wam strzec. Niech codziennie łączą was w zachowywaniu wiary wasze czcigodne zebrania.

6. Byłoby gadulstwem przytaczać wam wszystko w szczegółach, a więc Sobór Chalcedoński – wyraz prawdziwej wiary, i zasady czcigodnego Leona, tak jakby wyjęte z serca samych Apostołów. Trzeba je znać i strzec jak sztandarów wiary, jako przedmurza prawdy. Przez nie poznaje się Chrystusa, one są gwarancją i nadzieją naszego zbawienia. To jest fundament, jak to czytamy u Apostołów. Sam siebie oszukuje, kto próbuje wznosić budowlę dodając do drewna siana poddającego się łatwo żarłoczności ognia.

To sobory zniweczyły trucizny Nestoriusza i Eutychesa, którzy wbrew zbawczemu miłosierdziu Bożemu, przedstawiając swe błędne wywody różnią się w twierdzeniach, a zgadzają w swej bezbożności. Pierwszy z nich nie uznając, iż Maryja Dziewica jest Bożą Rodzicielką rozdziela to, co w Panu zostało zjednoczone. Drugi natomiast, zaciemniając to, co jest właściwe i jasne odnośnie zjednoczonych natur w Chrystusie, niweczy tajemnicę naszego Odkupienia. Jeden idzie za sektą Fotyna, drugi łączy w bluźnierczym pokrewieństwie nierdzeczności Manesa.

7. Drodzy Bracia! Brońcie się przed tym mężnie używając mocy ducha i zwalczajcie bezbożność tych heretyków, którzy wpadli w ich błędy! W obronie prawdy bowiem nie powinno być wahań. Bo z jakąż gorliwością winniśmy miłować zbawienie, gdy widzicie, jak oni kochają to, co wiedzie do zguby. Czyż nie byłoby wstydem tylko gnuśnie lgnąć do prawdy, gdy tamci tak usilnie bronią swoich błędów?

Twórcy owych nieszczęść, które wspominamy, prześladują postanowienia soborów swoimi rzekomo słusznymi potępieniami. Toteż równocześnie upominamy ich zwolenników, których Stolica Apostolska uważa również za heretyków, jak wynalazców tychże błędów i łączy ich z innymi błędnowiercami: Dioskurem, ojcobójcą Tymoteuszem, Piotrem Aleksandryjskim, Akacjuszem – biskupem Konstantynopola z jego zwolennikami, a także Piotrem Antiocheńskim podobnym tak co do wyznawanych błędów, jak i co do imienia, jak również Sewerem z Antiochii – współnikiem tejże trucizny, Ksenajaszem z Hieropolis, Cyrusem z Edessy i Piotrem z Apamei. Ich wszystkich należy potępić za to, że gubią siebie i innych, bo tkwią uporczywie w brudach swoich przekonań i uczą tego samego tych, którzy do nich przystali i skalali ich swoją zarazą.

8. Odrzućcie – upominam was ogólnym zbawiennym poleceniem – to wszystko, co w jakichkolwiek komentarzach sprzeciwia się zasadom ustanowionym przez Ojców. Niech nikt was nie zwodzi niezgodnymi z wiarą nakazami czy zarządzeniami, bo jeśli są ludźmi świeckimi, nie mogą rządzić Kościołami: bardziej przystoi im samym się uczyć, niż pouczać innych. Niegodziwością jest przenosić na święte ołtarze obce ofiary; początki liturgii bowiem i jej granice sam Bóg ustanowił, a urzędy święte przydzielił lewitom i wybranemu narodowi. Co innego jest władza ludzka, co innego zaś posługa kapłańska. Raczej obraża Boga, niż Go zjednuje ten, kto lekkomyślnie wprowadza obcy, pogański ogień do przybytków Pańskich.

Jak może ktoś uzurpować sobie władzę wydawania poleceń w cudzym domu? Przecież nie ulega wątpliwości, iż słusznie podlega karze roszczący sobie prawo kapłańskiego przywileju oddawania czci należnej Panu Bogu. Król Ozjasz upomniany, iż winien mieć szacunek dla spraw religijnych, mimo że zakazywano mu zajmować się świątynią, uporczywie stał przy swoim, aż dotknięty trądem utracił godność króla, bo wkroczył w posługi kapłańskie. Niech więc wiedzą wszyscy niepowołani, że nie mogą się Bogu podobać, jeśli przypisują sobie to, co Bóg powierzył kapłanom. I tak jednego z nich dotknęła hańba, innych pożarł ogień.

9. O takich, którzy pod pozorem czczenia Boga biorą się do tego, na co nie mają upoważnienia, mówił św. Paweł: „Choćbyśmy i my i anioł z nieba głosił wam coś ponadto, cośmy wam głosili, niech będzie przeklęty” (Ga 1, 8). Nie wystarczyło mu jednak raz to powiedzieć, bo powtarza ten zbawienny nakaz: „Jak powiedziałem przedtem tak i teraz mówię: gdyby wam ktokolwiek głosił

Ewangelię inną od tej, którąście otrzymali, niech będzie przeklęty” (Ga 1, 9). Niech więc każdy trzymający się dyscypliny apostołskiej, pamięta o tym nkazie dotyczącym zachowania prawdziwej wiary.

Wykazaliśmy troskę o was wysyłając dwa poselstwa i pokornie prosząc was w listach, byście pamiętali na te zbawienne nakazy. Czyż więc teraz nadal mielibyśmy zaniedbywać obowiązek trzymania się drogi sprawiedliwości, gdy ktoś uporczywie trwa w swojej przewrotności? Oni upadli, ale nie powinien nikt się do nich dołączać. Zginą nie wyrzekłszy się swoich bezbożności, mimo iż potępiono ich błędy.

Z języka łacińskiego przełożył,
wstępem i komentarzem opatrzył
ks. Stanisław Koczwara – Lublin, KUL